GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SOBOTA

28. LIPCA 1917 R.

NR. 178. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Przeciw pokojowi.

Berlin. (-) „Vorwärts“ powtarza za kopenhaskim „Socialdemokraten“ następujące wywody:

Przeciw rychłemu pokojowi najsilniej występuje F r a n c y a, A n g l i a i A m e r y k a. W krwawiącej Francyi rząd podtrzymuje nastrój wojenny przez nadzieję odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. — Anglia osiągnęła swe cele wojenne: uczyniła Niemcy niepopularnemi w całym świecie, podcięła ich handel światowy, zdobyła ich kolonie, odłączyła Arabię od Turcyi i usadowiła się w południowej Persyi i Mezopotamii. Gdyby Anglia była pewna, że zatrzyma to wszystko przy zawarciu pokoju, w takim razie pokój mógłby być jutro zawarty. Kwestya alzacko-lotaryńska, polska i inne tym podobne stałyby się drobnostkami dla imperyalizmu angielskiego.

Anglia, mimo cały swój liberalizm, zbudowała w ostatnich latach swe stanowisko na wyzysku wszystkich części świata, a to za pomocą licznych wojen. Od roku 1871 prowadziła Anglia 34 wojny i zagarnęła pod swe panowanie 59 milionów ludności. Nigdzie słowo „imperyalizm“ nie da się zastosować z taką słusznością, jak w odniesieniu do Anglii. O b ł u d ą jest hasło wojenne szowinistycznej prasy angielskiej, wzywające do walki: „przeciw imperyalizmowi niemieckiemu“. Niemcom chodzi o spokojny rozwój handlu, któremu zagrażał światowy monopol Anglii. Anglia chciała sama jedna stać się państwem światowem i nie dopuścić żadnego konkurenta. Odpowiedź na pytanie: komu zależało na wojnie światowej, może być niewątpliwie jedna tylko: Anglii. Niemcy bowiem widziały korzyści tylko w pokoju.

Od czasu jednak, gdy Stany Zjednoczone biorą udział w wojnie, urasta Anglii nowy, nader niebezpieczny konkurent. Nawet, gdyby Anglia w wojnie jeszcze długotrwałej zwyciężyła Niemcy, a tem samem uniemożliwiła na długo konkurencyę z ich strony, stanie wobec innego, daleko bardziej groźnego rywala z poza Oceanu.

Kiedy ententa złoży broń?

Paryż. B. kor. Ag. Havasa donosi: Konferencya, zwołana dla sprawy bałkańskiej, wczoraj w obecności zastępców wszystkich krajów koalicyi odbyła posiedzenie końcowe, na którem jednomyślnie przyjęła uchwały, powzięte na poprzednich posiedzeniach. Zgromadzenie dotyczących ministrów resortowych odbędzie się w Londynie, aby ustalić środki dla przeprowadzenia zarządzeń. Przed rozjechaniem się, członkowie konferencyi złożyli oświadczenie, w którem powiedziano: Zjednoczone państwa sprzymierzone są zdecydowane złożyć broń dopiero wtedy, gdy będzie osiągnięty cel, mianowicie uniemożliwienie powrotu zbrodniczego ataku, jak ów, za który imperyalizm mocarstw centralnych jest odpowiedzialny.

Delegaci wojskowi sprzymierzonych zajmowali się kwestyami, dotyczącemi całego ogólnego kierownictwa operacyi oraz walki łodziami podwodnemi.

Losy Kołomyi.

Starodawne miasto Kołomyja, założone na początku XIII wieku przez syna króla węgierskiego, Kolomana, było niejednokrotnie w czasach dawnych niszczone przez Turków, Tatarów i Wołochów. W toku obecnej wojny wycierpiało też wiele, przechodząc sześć razy z rąk do rąk. I tak po raz pierwszy dostała się ona w ręce Rosyan w dniu 15. września r. 1914; w październiku tegoż roku została przejściowo odzyskana, a 16. stycznia 1915 na czas dłuższy zajęta przez wojska sprzymierzone, które jednak w dniu 29. czerwca 1916 roku znowu ją opuścić musiały. Nazajutrz wkroczyli do niej Rosyanie i gospodarowali w niej do onegdaj.

Przed wojną liczyła Kołomyja 45.000 mieszkańców (80% Polaków, a 20% Rusinów), była siedzibą starostwa, sądu powiatowego, krajowej dyrekcyi skarbu, dwóch gimnazyów oraz szkoły ceramicznej, i głośna była ze swego przemysłu garncarskiego i rzeźbiarskiego.

O losach miasta w czasie inwazyi udzielił dziennikarzom wiedeńskim następujących informacyj Dr Kleski, burmistrz Kołomyi i poseł do parlamentu, który teraz stale przebywał w Wiedniu:

„Gdy po raz pierwszy zbliżali się Rosyanie do miasta opuściło je 60% ludności, która jest obecnie rozprószona w różnych miejscowościach Galicyi, w innych krajach koronnych monarchii, oraz na Węgrzech. Wskutek uchwały Rady miejskiej powierzyłem interesa miasta radnemu Patkowskiemu, który miał także być zastępcą burmistrza. Czy Rosyanie nie usunęli go z urzędu, nie wiem, ponieważ nie mieliśmy o tem pewnych wiadomości, a pogłosek o wprowadzeniu rosyjskiego zarządu miastem nie można było stwierdzić.

Podczas inwazyi ucierpiało miasto wiele, zwłaszcza, że jako silny przyczółek mostowy, było w dniu 15. maja 1916 r. przez nieprzyjaciela bombardowane. W czasie pierwszych rządów Rosyan, została nałożona na Kołomyję kontrybucya w kwocie 100.000 koron, z której jednak w ostatniej chwili zrezygnował rosyjski komendant miasta.

W czasie pierwszej inwazyi wywieźli Rosyanie na Sybir kilku znaczniejszych obywateli, przeważnie kupców, a także radcę wyższego sądu krajowego, Kozaczka, oraz adwokatów: Schulbauma i Hullesa. Gdy w lecie roku zeszłego sytuacya stawała się krytyczną, opuściły Kołomyję wszystkie urzędy państwowe i miejskie. Starostwo urzęduje w Nowym Sączu, wyższy sąd krajowy, którego prezydent Ohanowicz zmarł podczas pierwszej inwazyi, a jego następca wiceprezydent Schneider, w tym roku rozstał się z życiem, został rozwiązany, a jego agendy sprawuje radca Bernacki. Magistrat kołomyjski urzęduje w Wiedniu, jak również i miejska Kasa oszczędności, pod dyrekcyą p. Balickiego.

W końcu wyraził Dr Kleski nadzieję, że już w poniedziałek będzie mógł udać się do Kołomyi, by tam czynić przygotowania do powrotu wszystkich jego uchodźców.

RELACYE ROSYJSKIE.

Sztokholm. Urzędowy „Russkij Inwalid“ pisze: Przełamanie frontu nastąpiło skutkiem tego, że jedna dywizya dragonów, uważana za niezawodną, opuściła nagle swoje stanowisko, przez co został nieprzyjacielowi otwarty front na szerokości 35 km.

Kierownictwo armii rzuciło natychmiast w wyłom wojska kozackie, ażeby ocalić przynajmniej Tarnopol. Zdawało się, że się ta próba powiedzie. Potem nastały jednak tak gwałtowne ataki niemieckie, że wszelka pomoc była daremną. Utrata Tarnopola nastąpiła tak szybko, że nie można było dokonać zniszczenia wszystkich wojskowych ważnych urządzeń, jedynie wszystkie mosty zostały wysadzone.

PRZED OSWOBODZENIEM CZERNIOWIEC.

Amsterdam. Z Petersburga donoszą do „Daily Mail“: położenie w połud. wschodniej Galicyi staje się z każdą godziną poważniejsze. W Czerniowcach już od poniedziałku popołudnia można wyraźnie słyszeć huk dział.

STRATY ROSYJSKIE.

Karlsruhe. Korespondenci wojskowi dzienników szwajcarskich obliczają straty Rosyan w Galicyi na 300 do 400 tysięcy.

ROSYJSKI POSEŁ PRZY WATYKANIE.

Rzym. B. kor. Ag. Stefaniego donosi: Rząd rosyjski zamianował dotychczasowego szefa biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych Łysakowskiego rosyjskim posłem przy Stolicy świętej.

Ukraińcy w sprawie polityki austryackiej.

Wiedeń. B. kor. „Südslav. Korr.“ donosi: W sprawach wewnętrznej polityki austryackiej postanowiła ukraińska reprezentacya parlamentarna stać dalej na tem stanowisku, że rozwiązanie spraw konstytucyjnych w Austryi jest pierwszem prawem parlamentu i że ma się ono odbyć na podstawach prawdziwej demokracyi i prawa samopostanawiania i samorządności austryackich narodów w sposób konstytucyjny. Klub postanowił występować za tem, żeby komisya konstytucyjna Izby posłów była częściej zwoływana w celu dalszej pracy.

ŁODZIE PODWODNE POSTRACHEM AMERYKI.

Amsterdam. B. kor. Z Waszyngtonu donoszą do „Daily Mail“: Władze marynarki wniosły do Wilsona memoryał, w którym **domagają się wielkiej ofenzywy na morzu wraz z atakami powietrznymi** na wielką skalę, **aby usunąć niebezpieczeństwo łodzi podwodnych.** Memoryał powiada, że Niemcy muszą wygrać, jeżeli sojusznicy trzymać się będą dalej ofenzywy, ponieważ **co miesiąc łodzie podwodne niszczą 1 milion ton** pojemności okrętowej, podczas gdy przez nowe budowle można tylko trzecią część tego uzupełnić.

Odwrót rosyjski.

Prawdziwe fatum zawisło nad armią rosyjską. W niewiele dni po zwycięskiem przesunięciu frontu z nad Bystrzycy sołotwińskiej na linię Łomnicy, w miesiąc po obdarzeniu zwycięskich pułków czerwonymi „sztandarami 19. czerwca“ nastąpił zwrot tak gwałtowny, iż to, co się obecnie na froncie wschodnim od Brodów aż do Kirlibaby dokonywa jest nietylko klęską strategiczną w prawdziwem słowa tego znaczeniu, lecz również nosi znamiona katastrofy militarnej rewolucyjnej Rosyi. „Wojska nasze odmawiały wszelkiego posłuszeństwa swym dowództwom“ powiada z niespotykaną nigdzie otwartością komunikat rosyjski z dn. 22. bm.: „Mimo naszej przygniatającej przewagi w siłach bojowych i technicznym materyale wojennym, we wszystkich odcinkach



frontu atakowego, trwa dalej nasz odwrót bez przerwy, ponieważ wojska nasze okazują zupełny brak dyscypliny“ — mówi dalej ten sam biuletym, a tenor następnych nie wiele się różni od wyżej przytoczonego. Oczywiście, iż w tych warunkach już nie o zwycięstwie, lecz choćby tylko o skonsolidowaniu na nowo frontu na którymkolwiek z bliższych odcinków trudno mówić. Pozostaje tylko odwrót, by gdzieś, na jakiejś dalekiej linii przyprowadzić bezwładne masy do opamiętania, i zorganizować opór, któryby zdołał powstrzymać przeciwnika u progu kraju.

Uderzenie wojsk sprzymierzonych w odcinku między górnym Seretem a górną Strypą okazało się niezmiernie szczęśliwem nietylko ze względu na okoliczność, iż umiano wyczuć, że na tej właśnie przestrzeni rozstawione są po stronie rosyjskiej oddziały, dla których idea walki o „zagrozoną demokracyę“ nie była zbyt pociągającą, lecz także z uwagi na strategiczne znaczenie tego odcinka. Front rosyjski biegł przed uderzeniem z dniem 19. lipca od Pieniak nad Seretem pod Zborów, gdzie przekraczając Strypę zwracał się ku Brzeżanom, i po przebyciu Złotej Lipy ciągnął się ku ujściu Łomnicy do Dniestru, wzdłuż której zdążał następnie w Karpaty. Ogólny kierunek tego frontu, przekraczającego po kolei wszystkie niemal odcinki lewych dopływów Dniestru, był więc w ogólnych zarysach południowo-zachodni. Z uwagi na ten ogólny kierunek frontu rosyjskiego, przełamanie odcinka, który był najbardziej na wschód wysunięty, musiało za sobą pociągnąć dla następnych odcinków iście tragiczne następstwa. Wojska sprzymierzone uderzając poprzez Założce na Tarnopol, przybrały z góry już kierunek południowo-wschodni, zachodząc przez to na tyły grupy rosyjskiej, walczącej pod Zborowem. Grupa ta, chcąc uniknąć okolenia, musiała więc przejść do odwrotu, lecz tem samem odsłoniła prawe skrzydło odcinka brzeżańskiego. Z kolei więc także grupa brzeżańska musiała się cofnąć, i naturalnym biegiem rzeczy odsłonić i pociągnąć za sobą w ruch odwrotowy grupę, walczącą pod Haliczem.

W ten sposób więc cały front rosyjski od Brodów aż do Dniestru wyważony został odrazu z zawias. Lecz na tem nie koniec. Przez odwrót z pod Halicza prawe skrzydło armii, walczącej na południe od Dniestru, zawisło w powietrzu, tak iż również ta armia musiała porzucić stanowiska swe nad Łomnicą i opróżniając kolejno Stanisławów, Nadwórnę, Delatyn i Kołomyję, tudzież Beskid Wysoki, dotrzymywać kroku cofającej się lewobrzeżnej armii naddniestrzańskiej. Kielich goryczy nie został je-

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

16

„Rękopis z XX. wieku“.

— O! ja wiem, że na to nikt się nie zgodzi. Mógłbym jednak dowieść, że często o jednem zdaniu rzuconem na wiatr, o jednym wyrazie nawiasowo wypowiedzianym, trzebaby tomy zapisać, albo tysiące przykładów przytoczyć, ażeby tego zdania lub tego słówka wykazać niedorzeczność. Tak więc, gdy niema kardynalnych podstaw w pojęciach zasadniczych o prawdzie, głupstwo szerzy się bezkarnie i przybiera coraz straszniejsze rozmiary. A mądre urządzenia starożytnych prawodawców, mądre zdania filozofów, czy im na imię Plato, lub Aristoteles, Montesquieu lub Rousseau, zostały na papierze.

— Potępiłeś dotąd system wykładu każdej niemal nauki. Cóż masz do zarzucenia medycynie?

— Najprzód to, iż nie zbiorą wielkiego kongresu, aby uchwalić, że ludzie krzewiący błędne albo szkodliwe dla społeczeństwa zasady, zarówno jak i ci, którzy tym zasadom ulegają i w ich duchu postępują, są niebezpiecznymi. Należy ich przeto oddzielić od towarzystwa społecznego, jako zaraźliwych; należy ich leczyć; a najniebezpieczniejszych zamknąć w domu obłąkanych.

— Tym sposobem wypadłoby może połowę ludzkości osadzić w szpitalach; a medyków, którzyby podobną wydali uchwałę, najpierwszych wszyscy wzięliby za waryatów.

— Niewątpliwie. Któryż waryat ma siebie za waryata? Zawsze przypisuje obłąkanie zdrowemu człowiekowi. Mniemam, iż pierwszego lekarza, któremu przyszła myśl wypalania zjadliwej rany lub odcięcia zgangrenowanego członka, podobnież wzięto za szaleńca. A w dzisiejszej chorobie społeczeństwa nie potrzeba ani wypalania ani chirurgicznej operacyi, gdyż tu chodzi o l e c z e n i e u m y s ł u, n i e c i a ł a. Wreszcie jakkolwiek zło jest powszechnem, jakkolwiek bardzo wielu ludzi jest trujących zdrowe pojęcia społeczności, to przesadą jest, co mówisz, że połowę ludzkości wypadałoby poddać leczeniu. Biorąc statystyczne liczby, trzeba przyznać, iż prostaczkowie, wieśniacy, robotnicy różnego rodzaju, ludzie zaledwie umiejący czytać i pisać, choć nie mający warunków oświaty, chorymi wcale nie są. Oddychają oni zepsutem powietrzem, wciągają w siebie zaraźliwe miazmata, są nawet zdemoralizowani pod względem fizycznym; zagrożeni lada chwila szkodliwych pojęć napływem. Ale w ludzie prostym tylko można jeszcze zdrowe znaleźć zasady, poczucie sprawiedliwości, instynktowne zamiłowanie prawdy, słowem: pojęcia zgodne z prawami natury. Za szkodliwych zaś szaleńców powinni być uważani ci przewódcy społeczeństwa, tkórzy psują zdrowie, niszczą duchowy organizm ludzkości.

— Któż o tem wyrzeknie? kto będzie śmiał się o tem wyrzec?

— Trzeba, żeby ktoś śmiał! Jakto! Gdy idzie o życie lub śmierć milionów ludzi, gdy idzie o nędzę i klęski coraz więcej szerzące się, nie znajdzieś się nikt, w wieku postępowym, coby powiedział: „Oto jest źródło złego! trzeba ratunku!“ Jeżeli pojedynczy człowiek nie ma na to dość odwagi, niech orzeka zbiorowe ciało ludzi uczonych, wszechstronnych, bezstronnych.

— Wszystko jest względne. Nie zgodzą się wszyscy na jedno, aby stanowczo określić: jakie mianowicie zasady szkodliwemi są dla ludzkości.

— A! biednyż rozum dziewiętnastego wieku! nędzny postęp! Docieczono, że arszenik truje, że zabija w jednej chwili kwas pruski; a nie mogą dotąd zbadać uczeni, co jest w moralnem znaczeniu arszenikiem, co jest kwasem pruskim, również, choć nie tak szybko, zabijającym społeczność!

— Łatwiej ganić, niż zrobić! Od czegóż zacząć? Jaki znaleźć punkt wyjścia?

— Jedno z dwojga: albo w świecie moralnym są pewne prawdy i pewne prawa przez naturę wskazane, albo ich nie ma wcale! Albo jest dobre i złe, albo tylko dobre, lub złe.

— Absolutnego dobra ani absolutnego zła w rzeczywistości nie ma.

— Dyalektyka! Ale przypuśćmy, że tak jest. Nie chodzi tu o wynalezienie i określenie jakiegokolwiek absolutu, nad czem już filozofowie głowy sobie suszyli, a wielu ludziom mózgi wysuszyli, przygłuszając w nich głos natury, lecz o wynalezienie i określenie względnego dobra tudzież względnego zła, ażeby do tego zastosować społeczny ustrój. Weźmy przykład: Ponieważ wypływem społecznych nauk jest polityka, a więc tak zwane polityczne prawo, a więc rząd, a więc ustawy i wszystko, co z niemi ma związek, są dobre albo złe. Są one mądre, uczciwe, pożyteczne dla społeczeństwa, albo też niedorzeczne, nikczemne, szkodliwe. To samo powiedzieć można o wielu zasadach.

— Na jakiejże podstawie wesprzeć rozumowanie i budować system zgodny z prawdą, ażeby wiedzieć co jest dobrem i co jest prawdą?

— Na naturze. Ona powie co jest dobrem, co jest prawdą.

Są pewne rzeczy, których umysłowy wzrok nasz widzieć, ani rozum nasz dokładnie zbadać nie może. Ale niemniej przeto one istnieją. Przekonać się o tem możemy z objawów. Nie widzimy elektryczności, póki zamknięta w ciele, a jednak wiemy, że się tam znajduje. Ściśle mówiąc, nie widzimy jej nawet wtedy, gdy już wyjdzie z ciała w postaci iskry, gdyż iskra nie jest jeszcze elektrycznością, lecz jej objawem, a jednak nie tylko wierzymy, ale rozumem stwierdzamy tę prawdę, że siła sama w sobie niepojęta, którą nazwaliśmy elektrycznością, jest, że tak powiem fizyczną duszą każdego ciała. Owóż to samo rzec można o innej sile, która fizycznych kształtów, podobnych jak np. iskra elektryczna, nie ma; która objawia się tylko za pomocą cielesnych narzędzi, lecz nie jest fizyczną, a którą słusznie nazywają duszą, w metafizycznem znaczeniu. Chcąc zbadać normalny stan człowieka, potrzeba zbadać jego naturę. Chcąc zbadać człowieka w jego chorobliwym stanie, potrzeba znać jego naturę w stanie normalnym. Zadaniem leków jest przywrócenie zdrowia, doprowadzenie człowieka do stanu normalnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnak jeszcze do dna wychylony. Opuszczenie galicyjskiego frontu karpackiego podważyło żelazną logiką faktów front bukowiński, i ostatnie doniesienia z frontu mówią już o ruchu odwrotowym Rosyan z odcinka Kirlibaby. Tak więc wyłom, wynoszący w pierwszym dniu uderzenia 25. km., pociągnął za sobą dziś, w dziewiątym dniu operacyi poderwanie całego olbrzymiego frontu rosyjskiego od Brodów aż do granicy rumuńskiej, na rozpiętości 350 km.

Powracając do biegu wypadków na północnym brzegu Dniestru podkreślić należy jeszcze jeden doniosły moment. Bardzo ważny rosyjski odcinek obronny stanowiła linia Seretu. Odcinek tej rzeki, na której zatrzymała się w r. 1915 ofenzywa sprzymierzonych, stanowił do pewnego stopnia ostoję Rosyan. Broniąc wszelkiemi siłami po utracie Tarnopola wzgórz, ciągnących się na wschód od miasta, tudzież stawiając zacięty opór pod Trembowlą, spodziewali się Rosyanie, iż linia Seretu stanie się punktem oparcia dla cofających się wojsk, a płynne masy na niej stężeją. Stało się jednak inaczej. Ostatnie komunikaty stwierdzają, iż wojska niemieckie wywalczyły sobie przejście przez rzekę między Tarnopolem a Trembowlą ,tak, iż również w tym kierunku nadzieje rosyjskie okazują się płonnemi. Nie wykluczoną jest również rzeczą, iż zacięty opór wojsk rosyjskich między Trembowlą a Tarnopolem ma na celu jedynie umożliwienie odwrotu dalszym sąsiednim odcinkom południowym armii rosyjskiej na linię granicznego Zbrucza, która to linia dziś, po utracie linii Seretu, stanowi jedyną poważniejszą przeszkodę rzeczną, o którą opierając się, armia rosyjska mogłaby przystąpić do porządkowania swych związków. Niemniej jednak pamiętać należy, iż odwrót na linię Zbrucza jest siłą faktów równoznacznym z całkowitym odwrotem z Karpat bukowińskich, jak również częściowem poderwaniem odcinka brodzko wołyńskiego, który dotychczas stoi silnie.

Jak biegnie linia bojowa w chwili obecnej, niełatwo jest powiedzieć. Każdy bowiem dzień przynosi wiadomość o coraz to nowych odzyskanych miastach i powiatach, tak, iż wszelkie wytyczanie frontu jest już z góry spóźnione. W każdym razie w dniu 26. bm. linia ta prowadziła od wzgórz połżonych na wschód od Tarnopola po obszarze leżącym na lewym brzegu Seretu aż do Trembowli, następnie biegnąc Seretem dochodziła do Czortkowa, skąd skręcała ku zachodowi do ujścia Strypy. Następnie na wschód od Kołomyi poprzez Żabie zdążała pod Kirlibabę, stale utrzymując się w stadyum płynnem. Oczywiście, iż już dzisiejsze komunikaty wieczorne wytyczyć mogą inne kamienie graniczne tej linii.

Z Warszawy.

(Żniwo śmierci: Jaroszyński, Kryński, Paliński.)

Warszawa, 26. lipca.

Podczas wojny obecnej straciliśmy już tyle sił intelektualnych i talentów, że doprawdy można się obawiać, ażeby nie nastąpiło znaczne zubożenie naszej kultury umysłowej i duchowej. W ciągu naprzykład ostatnich kilku dni śmierć zabrała nam niezwykle utalentowanego na różnych polach działalności twórczej ś. p. Tadeusza Jaroszyńskiego, zmarł w 30 roku życia Dr. fil. Mirosław Kryński, zdolny uczony i społecznik, syn znanego lingwisty, prof. Adama Kryńskiego, wczoraj znowu brać artystyczna teatrów warszawskich, poniosła poważną stratę przez śmierć Władysława Palińskiego, artysty dramatycznego i jednego z głównych kierowników zrzeszenia artystów teatru Rozmaitości. Aczkolwiek wszystkich trzech trawiły choroby, które wcześniej czy później pokonają organizm ludzki, jednakże, gdyby nie wojna, oszczędzająca tylko silne organizmy z mocnemi nerwami, mogliby się jeszcze długo bronić przed zbyt przedwczesną śmiercią.

Ś. p. Władysław Paliński zmarł prawie nagle. Niewątpliwie ostatnie wypaki, jakie przeżywała Warszawa, przyczyniły się do szybszego postępowania choroby płucnej, na którą od kilku miesięcy cierpiał zmarły. Krwotok płucny przeciął tętno życia tego utalentowanego pracownika sceny i pióra. Ś. p. Paliński rozpoczął pracę literacką i sceniczną niemal równocześnie. Pisywać zaczął w „Kuryerze Codziennym" za redaktorstwa Ant. Mieszkowskiego, zasilając również „Przegląd tygodniowy" za redakcyi Adama Wiślickiego, następnie zaś Bronisława Wiślickiego. Poświęciwszy się karyerze scenicznej w r. 1892, miał obchodzić w jesieni r. b. srebrne gody. Przed kilkunastu laty zaczął pisywać nowele i feljetony do „Kuryera Warszawskiego" i wkrótce stał się jednym z ruchliwszych współpracowników tego pisma. Ś. p. Paliński pisywał także dla sceny. Na konkursie „Kuryera Warsz." otrzymał wyróżnienie za sztukę „Wątpliwe szczęście", na konkursie zaś łódzkim nagrodzono sztukę Palińskiego „W odmęcie". Napisał następnie komedyę „Kandydat do Dumy" oraz przetłumaczył wiele utworów scenicznych z francuskiego.

Jako aktor grywał role charakterystyczne wytwornych światowców.

Dla zrzeszenia artystów teatru Rozmaitości położył Paliński duże zasługi i wykazał świetne zdolności organizacyjne. Ś. p. zmarły pozostawił żonę p. Marcello-Palińską, znakomitą artystkę dramatyczną.

Wieści ze Stanisławowa.

Przybyły do Lwowa obywatel stanisławowski, udzielił sprawozdawcy „Gaz. Por." następujących informacyj:

Koleją można dostać się bez przeszkody do Bursztyna. Następnie maszyną pojechałem do Bołszowiec, a stamtąd piechotą do Halicza.

Halicz przedstawia naturalnie smutny obraz. Domy nie mają dachów, na cmentarzu drzewa podziurawione, potrzaskane sterczą nad miastem, jak gromnice okropne, niezwykłe. Groby porozgniatane granatami. Spróchniałe wieka trumien walają się obok wywróconych nagrobków.

Wobec tego, że wszystkie mosty drogowe i kolejowe zerwane, przeprawiłem się czółnem przez Dniestr na drugą stronę Halicza. Teren wznosi się tutaj do góry, a na nim ujrzałem bardzo ładnie wybudowane stanowiska Moskali. Widać było, że sądzili, iż ulokowali się tu na stałe. W ziemiankach tych znalazłem fortepian, szafeczki ładnie poustawiane, lustra, nawet ręczniki z monogramami mieszkańców Halicza i nawet mydło przedwojenne. Dążąc dalej, do Stanisławowa, szedłem przez wsie: Kryłów, Cieżów i Jamnicę.

Droga, przez którą szedłem, była zupełnie pusta, przerażająco pusta, ani żywego człowieka, ani fury. Wreszcie ze wzgórz Jamnicy ujrzałem Stanisławów, a raczej dymy tylko i dymy. Było to we środę popołudniu. Paliły się budynki, podpalane przez Moskali przed ich odejściem. Dogorywała również przed Stanisławowem wieś Pasieczna. Wreszcie po mozolnej drodze doszedłem do miasta.

Knihinin spalony aż do ulicy Halickiej. Sam zaś Stanisławów tonie w całem tego słowa znaczeniu w żałobie. Ludzie zgnębieni, osowiali, czynią wrażenie lunatyków. Kryli się cały czas w domach i piwnicach, gdyż zginęło w ciągu roku 300 osób od pocisków. Z pięknego miasta zostało chyba piękne wspomnienie. Pasaż Gartenbergów nie istnieje, większa część domów prywatnych spalona, przedewszystkiem dzielnica żydowska. Budynek magistratu nadpalony, również sąsiadujące z nim kamienice. Tłumy ludzi, których pożar wyrzucił na bruk, obozują na ulicy, gdzie widać mnóstwo ślicznych mebli, rozrzuconych w nieładzie.

Zamożnych mieszkańców ograbiły wojska rosyjskie do ostatniego halerza, gdyż odchodząc, zabrali im wszystką gotówkę której żądali przyłożywszy każdemu rewolwer do piersi. Rabunek rozpoczął się we wtorek o godz. 3 popołudniu. Żołnierze jechali na wozach, wiozące naftę i ogromne rozpylacze. Na komendę wpadali do sklepu, zabierali rzeczy, ładowali je na wozy, a następnie rozpyloną naftą oblewali sklep i podpalali. Ocalały tylko gmachy rządowe, a więc: dworzec, budynek dyrekcyi kolei (w którym mieścił się szpital), warsztaty, ogrzewalnie.

Polacy żołnierze, służący w wojsku rosyjskiem uzyskali od rządu specyalne pozwolenie utworzenia dwóch oddziałów ułanów polskich i ci ułani byli stacyonowani w Stanisławowie. Byli oni niejako opiekunami ludności. Podczas rabunku, gdy wołano o pomoc, zjawiał się taki ułan, przed którym nawet kozacy mieli respekt i ratował mieszkańców. W dniu odwrotu kazali Moskale z zemsty tym właśnie ułanom kryć swój odwrót. Zginęło ich wówczas około 200. Patrole bowiem wojsk rosyjskich i armii sprzymierzonych starły się na ulicach miasta Lipowej i Sapieżyńskiej. Część rannych dostała się do niewoli. Wielu z nich w chwili odwrotu korzystając z popłochu, porzuciło szeregi armii rosyjskiej, kryjąc się w przebraniu u mieszkańców miasta,

Mieszkańcy odetchnęli, gdy weszło wojsko austryackie.

Z Legionów.

Według wiadomości, otrzymanych przez „Komunikat informacyjny" Nr. 43, złożyło przysięgę około 800 legionistów królewiaków, wogóle zaś było w legionach królewiaków około ośmiu tysięcy.

Komenda legionów polskich zawiadomiła pułkownika Śmigłego-Rydza, komendanta 1 p. p., że zgłosiła do gen.-gub. Beselera wniosek o zwolnienie go z Legionów.

Również pułkownik Bolesław Roja, komendant 3 brygady i podpułkownik Andrzej Galica zostali na wniosek komendy Legionów zwolnieni z wojska polskiego.

Tymczasowa Rada Stanu uchwaliła na odbytem dn. 26 lipca posiedzeniu poczynić energiczne starania, aby legionistów, którzy nie złożyli przysięgi, a którzy internowani są w Szczypiornie i Zegrzu, uwolniono z obozów jeńców i aby pozwolono im wrócić do rodzin.

Dn. 26 b. m. wydany rozkaz Komendy Legionów obwieszcza, iż na podstawie zarządzeń warszawskiego generał - gubernatorstwa dotychczasowy c. i k. urząd poczty polowej Nr. 378 zostaje zwiniętym.

Austro-węgierski urząd poczty polowej Nr. 378 przydzielony był do Legionów i przez długie miesiące (od lata 1916) obsługiwał Legiony na froncie. Kiedy w jesieni 1916 Legiony rozlokowane zostały po miastach Królestwa, c. i k. poczta polowa Nr. 378 pozostała przy Komendzie Legionów i miała swą siedzibę w Warszawie. Obecnie zostaje ona zniesiona. W miejsce „c. i k. poczty polowej Nr. 378" urządzony będzie od dnia 1 sierpnia 1917 „Urząd pocztowy wojsk polskich" w Warszawie. Z dniem 1 sierpnia 1917 zatem do legionistów, stacyonowanych w Warszawie, należy adresować: „Urząd pocztowy Wojsk Polskich, Warszawa".

Do legionistów przynależnych do oddziałów, stojących załogą na prowincyi, przesyłać należy korespondencyę pod adresem odnośnego garnizonu.

Z angielskiej Izby gmin.

Londyn. B. kor. Izba gmin odrzuciła rezolucyę pokojową Ramsaya Maidonalda., która powiada, że ponieważ parlament niemiecki powziął uchwały zmierzające do tych samych celów, o które walczy Anglia, należy jeszcze raz sformułować cele pokojowe Anglii. Przeciw rezolucyi przemawiali Asquith, Bonar Law i przedstawiciel partyi pracy Wertle.

PUŁK ŻEŃSKI.

Wiedeń. (Telefonem). Berliński „Lokalanzeiger" donosi via Sztokholm z Petersburga, iż żeński pułk rosyjski brał udział w walkach w odcinku smorgońskim i bił się znakomicie.

KRONIKA.

Z miasta.

BRAK CHLEBA. Dzisiaj w wielu piekarniach nie wydawano wcale chleba konsumentom z powodu braku potrzebnej do wypieku mąki. Piekarze się żalą, iż otrzymali po 4 lub 5 worków mąki kukurudzianej na 1 worek mąki pszennej. Ponieważ mieszanie tych dwóch gatunków możliwe jest tylko, gdy w skład wchodzi połowa jednej i drugiej mąki, pozostała więc piekarzom sama mąka kukurudziana, z której oczywiście chleba wypiec nie można. — Dostawa mąki przez Zakład zbożowy jest zupełnie przypadkowa: piekarze otrzymują raz samą mąkę pszenną, inny raz przeważnie kukurudzianą, względnie dawniej jęczmienną. Gdyby Zakład prowadził bardziej planową gospodarkę, wielu trudności możnaby uniknąć, a ludności oszczędzić zawodów i przykrości.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Prof. Dr Władysław Leopold Jaworski, wybrany dziekanem Wydziału prawa i administracyi na najbliższy rok szkolny, nie przyjął tego wyboru z powodu przewidzianej zwiększonej pracy politycznej. Wobec tego Wydział prawa wybrał dziekanem na najbliższy rok szkolny prof. Dra Stanisława Wróblewskiego.

Z SEKCYI EKONOMICZNEJ. Dn. 27 b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady m. Krakowa pod przew. wicepr. Sarego. — Sekcya rozpatrywała sprawę podwyższenia taryfy kominiarskiej dokonała wyboru uzupełniającego do komitetu budowy zakładów sanitarnych, delegując doń r. m. Mitasińskiego, Perosia i Romanowskiego, nadto uchwaliła zakupno 2 automobilów dla straży pożarnej miejskiej i kilka kredytów dodatkowych na różne cele, zatwierdziła wniosek magistratu w sprawie uporządkowania ul. Polnej w Dębnikach i zmianę nazw 2 ulic w Krowodrzy, w końcu uchwaliła wezwać magistrat o odniesienie się do dyrekcyi kolei państwowej o wydanie zarządzenia, aby pociąg przejeżdżający o godz. 9.10 wieczór z Zakopanego zatrzymywał się także na przystanku Podgórze—miasto dla wygody mieszkańców tej dzielnicy.

MIANOWANIA W MAGISTRACIE. Kierownik Biura ewakuacyjnego p. Edward Jezierski, zamianowany został koncepistą Mgtu w X klasie rangi.

WALKA O WĘGIEL. Rzadko, jak wiadomo, przychodzą transporty węgla do składów przy ul. Pawiej. Kto otrzyma jednakże wóz węgla całej ilości nie zdoła złożyć do piwnicy, bo dziesiątki gromadzących się przed składami, przeważnie niedorostków, z wyjeżdżającego wozu zabierają kawałki węgla, nie mówiąc już o skrupulatnem zbieraniu cennego artykułu za jadącym wozem. O węgiel wywiązują się chwilami istne walki. Zdarza się także i ciekawa spekulacya, mianowicie uzbierane kawałki niedorostki sprzedają bardzo potrzebującym po wygórowanych cenach.

CENY MAKSYMALNE GRUSZEK. C. k. namiestnictwo rozporządzeniem z dn. 21 b. m. ustanowiło następujące ceny maksymalne w drobnej sprzedaży gruszek krajowych w świeżym stanie: Cena na targu: 1. Stołowe owoce ponad średnią wielkość, dostatecznie dojrzałe: a) większe sztuki bez zarzutu (w koszach lub osobno) w ilości poniżej 1 kg. 1 K 30 h; w ilości od 1 kg. do 5 kg. 1 K 26 h; b) mniejsze sztuki bez zarzutu poniżej 1 kg. 1 K 22 h; od 1—5 kg. 1 K 18 h. 2. Muszkatki i gruszki cukiernicze poniżej 1 kg. 1 K 19 h; od 1—5 kg. 1 K 15 h. 3. Wczesne gruszki (do 5 sierpnia 1917 włącznie) poniżej 1 kg. 1 K 03 h; od 1—5 kg. 99 h. 4. Gospodarskie gruszki sortowane, ręką zrywane owoce (w beczkach lub osobno) poniżej 1 kg. 89 hal., od 1—5 kg. 85 hal. 5. Gruszki do wyrabiania wina, do gotowania i marmolady poniżej 1 kg. 49 hal.; od 1—5 kg. 49 hal. Ceny gruszek powyżej wymienionych poza targiem o 2 hal. drożej. Przez drobną sprzedaż rozumie się sprzedaż konsumentom w ilościach poniżej 5 kg.

Z Polski i ze świata.

WYNIK KWESTY „RATUJCIE DZIECI". W „Kur. warsz." czytamy: Z 49 powiatów okupacyi niemieckiej 35 nadesłało do Rady głównej opiekuńczej wykaz kwesty czerwcowej. Nie nadesłało odpowiedzi 14 powiatów, w których rachunki nie są jeszcze zamknięte. — Dotychczas zebrano około 1,000.000 marek, co odpowiada, mniej więcej, wynikowi zeszłorocznemu, który ze wszystkich 49 powiatów razem dał 1,200.000 marek.

ZNAMIENNE CYFRY. Nasz korespondent warszawski pisze: Jak wielka jest śmiertelność niektórych powiatów Królestwa Polskiego, zwłaszcza zamieszkałych przez ludność fabryczną, świadczą niektóre dane z powiatu warszawskiego. W roku ubiegłym stosunek śmiertelności do urodzin w pow. warszawskim wynosił 76.23, w pierwszem półroczu r. b. wynosi z górą 150%, tak że w końcu roku bieżącego niewątpliwie dojdzie do 200%. W jednej tylko gminie Pruszków od 1 stycznia do 1 lipca b. r. urodziło się 22 dzieci, zmarło zaś 117 osób, czyli stosunek śmiertelności do urodzin wynosi z górą 500%, gdy w r. ub. 120.48%, a w r. 1913: 53:66%; to samo daje się stwierdzić w gminach Otwock, Pustelnik i innych, zamieszkałych przeważnie przez ludność bezrolną

Z POWODU STRAJKU W ZAGŁĘBIU. Pisma warszawskie ogłaszają ze źródła miarodajnego zawiadomienie tej treści:

„Jak wiadomo, w Zagłębiu Dąbrowskiem od dłuższego czasu panuje ruch strajkowy, powodując znaczne zmniejszenie się produkcyi węgla. Ponieważ na tem nie mogą cierpieć potrzeby wojenne, przeto spowodowany strajkiem brak węgla kładzie się ciężarem przedewszystkiem na ludność polską. W interesie polskiej opinii publicznej leży więc wywieranie wpływu w tym kierunku, aby utrzymanie szerokich mas ludności miejskiej nie było pogorszone wskutek strajków w Zagłębiu".

POGRZEB Ś. P. T. JAROSZYŃSKIEGO. W tych dniach złożono w Warszawie na Powązkach na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Tadeusza Jaroszyńskiego. Po odśpiewaniu modłów ustawiono trumnę pod baldachimem wozu żałobnego. Na niej naręcza i wieńce z kwiatów, złożonych przez redakcye czasopism, rodzinę i obie nasze korporacye pisarskie. Po modłach stanął nad trumną delegat Kasy literackiej oraz Tow. literatów i dziennikarzy polskich, p. W. Rogowicz, żegnając zmarłego. Był to, jak go nazwano, cygan artystyczny — mówił p. R. między innemi — lecz z rycerskim pióropuszem u czoła. Była to dusza Donkichota moralnego ideału. To był jego pióropusz. W oczach miał i litość, i ironię, i pobłażanie. Padł w boju z życiem, jak ów witeź gaskoński Cyrano de Bergerac, nieskalany, unosząc w zaświaty pióropusz swój biały. Zmarł na chorobę która go trawiła od lat młodzieńczych — na brak odporności życiowej. Praca ciężka, wytężona dała mu jeno imię, jak łza czyste, cześć, miłość i żal i niewygasłą pamięć.

GDY STANĄ POCIĄGI. W dabr. „Gaz. Pol." czytamy: Wstrzymanie, względnie ograniczenie od kilku dni ruchu pociągów w Zagłębiu Dąbrowskiem, zagraża miastom Zagłębia klęską głodu. Nie znamy powodów tego zarządzenia, jak również nie wiemy dlaczego zaciśnięto szczelniej korodon pomiędzy częścią Zagłębia, będącą pod zarządem austryackim a zostającą pod zarządem niemieckim — ale wiemy, że w Dąbrowie i innych miastach zaczyna już brakować artykułów spożywczych, w pierwszym rzędzie tych, które bywają codziennie w świeżym stanie dowożone. Brak zatem już dzisiaj masła, mleka, kartofli, warzyw, których ceny idą szybko w górę... Co będzie, gdy stan ten potrwa jeszcze kilka dni, wyobrazić sobie łatwo.

SKRĘPOWANIE SAMORZĄDU. Z Warszawy pisze nam nasz korespondent: Wobec opłakanych stosunków aprowizacyjnych w okupacyi niemieckiej czynniki obywatelskie na prowincyi są bezradne. A w jakich warunkach zmuszone są pracować i walczyć z głodem i nędzą, świadczy chociażby złożona władzom deklaracya Rady miejskiej w Pruszkowie tej treści:

Rada miejska w Pruszkowie uważa świeżo zaprowadzony przez niemieckie władze okupacyjne zarząd miejski za sprzeczny z istotą samorządu, ponieważ: 1) rola radnych jest zredukowana do roli ciała doraźnego przy burmistrzu nie z wyboru, lecz mianowanym przez niemieckie władze okupacyjne pomimo proklamowania niepodległości państwa polskiego i 2) Rada miejska nie posiada inicyatywy i egzekutywy własnej i uchwały jej podlegają zawieszeniu przez burmistrza oraz obaleniu przez niemieckie włade okupacyjne. Wobec tego Rada miejska uważa, że udział jej w takim zarządzie może być dla dobra społecznego bezowocny, a opinię publiczną może wprowadzić w błąd".

W SPRAWIE AWANSÓW SĘDZIOWSKICH. B. kor. donosi z Wiednia: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości wystosował do wszystkich władz sprawiedliwości reskrypt, w którym zwraca prezydentom władz sądowych uwagę na to, żeby przy awansach podwładnych urzędników uwzględniali przedewszystkiem ich zdolność i wytrwałość i żeby się o tych przymiotach urzędników przekonywali bezpośrednio przez styczność osobistą, przez bywanie na rozprawach, odwiedzanie kancelaryi itd.

NOWI CZŁONKOWIE TRYBUNAŁU PAŃSTWA. Cesarz zamianował członkami trybunału państwowego posłów parlamentarnych: Dra Edwarda Koernera, prezydenta Izby adwokackiej w Pradze i Dra Juliusza Sylwestra, adwokata w Salzburgu.

ZJAZD NAUCZYCIELSKI ZIEMI PIOTRKOWSKIEJ. Oddział częstochowski Stow. nauczycielstwa w połowie sierpnia b. r. zwołuje do Częstochowy zjazd nauczycieli szkół średnich i elementarnych. Zjazd przedewszystkiem obejmuje ziemię piotrkowską, poza tem przybędą delegaci zarządu gł. Stow. naucz. z Warszawy, tudzież delegaci z innych miejscowości. Porządek obrad obejmuje tematy, tyczące się wewnętrznej organizacyi szkolnictwa i metodyki najważniejszych przedmiotów.

URODZAJE W MIECHOWSKIEM I PROSZOWSKIEM. „Gazeta Kielecka" donosi, że żniwa w okolicach Miechowa zaczęto od żyta w połowie lipca. Urodzaje zbóż między Krakowem a Miechowem i Jędrzejowem bardzo dobre wogóle. Tam żniwo z powodu suszy o tydzień wcześniej zaczęto, podobnie, jak w ziemi proszowskiej, która należy do najurodzajniejszych w całej Polsce i powiecie miechowskim, a przez to ma corocznie żniwa i zbiory o kilka tygodni wcześniej. Ponieważ okolice te są blisko nas, więc mogłaby to być dla Krakowa okoliczność pomyślna... gdyby otwarto granicę.

WYSYŁANIE TOWARÓW DO KRÓLESTWA. Od dłuższego już czasu przeniesiono służbę clową ze Szczakowy do Granicy i urządzono urząd clowy w Granicy. W Granicy łączy się kolej północna z liniami wojskowej kolei północnej. Od czasu ustanowienia tego urzędu clowego w Granicy załatwia kolej wojskowa przez własne fachowo wykształcone organa za nieznaczną opłatą wszystkie sprawy clowe, a więc nietylko oclenie z Austryi do Polski, ale również i odwrotnym kierunku; odpada przeto potrzeba pośrednictwa spedytorów przy ocleniu. Bliższych wyjaśnień udziela komenda północnej kolei wojskowej, oddział VI, w Radomiu, oraz stacya kolei wojskowej w Granicy.

PRZECIW SPEKULACYI. Jak donosi „Kur. Zagł.", władze sosnowieckie wskutek rozporządzenia generał-gubernatora występują do walki ze spekulacyą, lichwą i grą w „pasek". Wydano odnośne ogłoszenie, mocą którego każdy spekulant, podwyższający ceny artykułów żywnościowych, karany będzie 5-letniem więzieniem lub karą pieniężną w wysokości 50.000 marek. Za wskazanie zaś osób, uprawiających lichwę lub grę w „pasek", wyznaczono odpowiednią nagrodę.

Z TAJEMNIC „OCHRANY". Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" z 3 lipca donosi: Przy sprawdzaniu aktów tajnej policyi rosyjskiej w Paryżu, ustalono szereg jej ajentów, wśród których jednym z najważniejszych był Dr Jakób, syn Abrama, Zytomirskij z pensyą 2.000 franków miesięcznie. — Specyalista walki z prowokacyą dawnej ochrany, Burcew, zapewnia, że w niedługim czasie ogłosi nazwisko agenta ochrany, który dotychczas jest bardzo poważnym działaczem. Obwieszczenie to, wedle Burcewa, wstrząśnie nie tylko Rosyą, lecz wywrze duże wrażenie i w całej Europie.

LWÓW BEZ WŁASNEGO PIWA. Jedyny browar lwowski Tow. akc. browarów, czynny do niedawna, od kilku dni — jak donoszą pisma lwowskie — wstrzymał produkcyę piwa. Resztki posiadanych zapasów wyczerpały się zupełnie, tak, że Lwów korzysta obecnie tylko z eksportu.

110 LAT. Jak donoszą pisma poznańskie, we wsi gm. Śmiłowice na Kujawach mieszka staruszka gospodyni Kobusowa, licząca 110 lat. — Cieszy się ona jeszcze dobrem zdrowiem czego najlepszym dowodem jest, że czyta bez okularów i chodzi pieszo do kościoła parafialnego w Kruszynie, oddalonego o trzy wiorsty.

(R.) MOBILIZACYA KOBIET W ROSYI. Ze Sztokholmu piszą nam: Przy głównym zarządzie rosyjskiego sztabu generalnego ma być utworzona komisya dla opracowania wniosku prawodawczego o wprowadzeniu powszechnej mobilizacyi pracy kobiet dla objęcia posad na tyłach armii. Od tego obowiązku mają być zwolnione jedynie kobiety pracujące na roli, oraz w instytucyach i fabrykach, pracujących dla obrony kraju.

ZAJĘCIE ZIEMNIAKÓW. B. kor. donosi z Wiednia: Dziś pojawi się w „Dzienniku ustaw państwa" rozporządzenie w sprawie zajęcia kartofli od 1 sierpnia 1917. Wszystkie ziemniaki mają być oddawane do wojennego Urzędu rozdzielczego i będą wydawane za zaktami ziemniaczanymi, a w miastach ponad 7000 na podstawie ujmowania. Cena od 1 sierpnia do 20-go wynosi 40 K, od sierpnia do 5 września 25 K, a później po 15 K za centnar. — Pojawi się także rozporządzenie o surogatach i cenach kawy.

EPIDEMIA CZERWONKI szerzy się w Berlinie. W ubiegłym tygodniu zanotowano 80 wypadków tej choroby.

Nadesłane.

Dnia 29 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Anny podczas Mszy św. odśpiewa Mozarta Agnus Dei i Faure'a Crucifise uczenica p. J. Krzyształowiczowej p. Bronisława Preidl przy akompaniamencie p. Garbusińskiego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.